Rok VI. Nr. 74

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:
Na „Dziennik Pomorski“ wraz z dodatkami „Rolnik“, „Anioł Stróż“, „Ognisko Domowe“ i „Dodatkiem niedzielnym“. — W ekspedycji miesięcznie 2.20 zł. — Z odnoszeniem miesięcznie 2.30 zł. — W agencjach miesięcznie 2.30 zł. — Przez pocztę już z odnoszeniem 2.53 zł. — W ekspedycji kwartalnie 6,60 zł, przez pocztę już z odnoszeniem 7,59 zł — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strejków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.
Pocztowe konto czekowe 201 032
Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski“. Skryt. poczt. 33

Chojnice, środa 31 marca 1926 r.

Ogłoszenia:
Ogłoszenia na 4-tej stronie 6 łamowej od wiersza petyt. lub jego miejsce 15 gr, na 3-ej stronie 6 łam. 25 gr, na 2-ej stronie 6 łam. 50 gr. Dla Wolnego Miasta to samo w guld. gdańskich. — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Zwrot Gdańska?

W sejmie gdańskim toczyły się obrady nad oświadczeniem budżetowem i politycznem prezydenta Sahma. Wszyscy mówcy koalicji senackiej przeważną część swoich wywodów poświęcili stosunkom polsko-gdańskim, podkreślając z zadowoleniem poprawę w w tej dziedzinie i stwierdzając jednomyślnie, że główną przyczyną nieporozumień i zatargów z Polską była szowinistyczna polityka poprzedniego senatu, jego wrogie wobec Polski stanowisko i wyzywający ton jego przedstawicieli. Mówcy większości senatu wypowiedzieli się w tonie zdecydowanym za porozumieniem z Polską, gdyż od dobrych stosunków z Polską zależy dobrobyt i rozwój gospodarczy Gdańska.

Poseł socjal demokratyczny Spill podkreślił, że zespolenie Gdańska z Polską w jeden organizm gospodarczy czyni koniecznem zacieśnienie wzajemnych stosunków. Dawny senat swoją nieodpowiedzialną, szowinistyczną polityką, w której narodowcy niemieccy doprowadzili do zaognienia się stosunków z Polską w w każdej dziedzinie, narażali interesy Gdańska na poważne szkody. Wobec takiej polityki dawnego senatu nieufność Polski do Gdańska była zrozumiała. Polemizując z twierdzeniami nacjonalistów niemieckich, mówca stwierdził jasno, że niemieckiej kulturze gdańskiej i jego duchowej łączności Gdańska z Rzeszą nie grozi żadne niebezpieczeństwo. W końcu wyraził życzenie, aby senat starał się w drodze przyjaznych rokowań z Polską wyjaśnić wzajemnie stosunki i usunąć nieporozumienia.

Przedstawiciel centrum, poseł Neugebauer, oświadczył się również za najszerszem porozumieniem z Polską. Obecne przesilenie gospodarcze w Wolnem Mieście powinno być na przyszłość nauką, że stosunki Gdańska z Polską powinne być oparte na przyjaznem porozumieniu, albowiem zgodne porozumienie gospodarcze obu stron jest koniecznem w interesie rozwoju Wolnego Miasta. Mówca domaga się od senatu doboru odpowiednich do rokowań z Polską ludzi, którzyby ułatwili porozumienie; w końcu wyraża nadzieję, że Polska zrozumie życiowe postulaty Gdańska i spełni je, dając w ten sposób dowód swojej życzliwości dla W. Miasta.

W podobnym duchu przemawiał przedstawiciel liberałów niemieckich dr. Wagner, potępiając politykę niemiecko-narodowych w Gdańsku wobec Polski i stwierdzając, że stosunek Ligi Narodów do Gdańska będzie zależał od stosunku Gdańska do Polski. Z tego względu senat powinien zupełnie ograniczyć spory i starać się o ich rozwiązanie w drodze bezpośrednich rokowań z Polską.

Poseł Blawier (niemiecka gdańska partja ludowa) opierając się na ostatniej mowie prezydenta Sahma i na jego działalności, stwierdził, że nie jest on zdolny do prowadzenia polityki zewnętrznej Gdańska ku jego dobru i dlatego powinien złożyć kierownictwo spraw zewnętrznych.

Przedstawiciel Koła Polskiego, dr. Moczyński, wyraził również opinję, że byłoby użytecznem, gdyby sprawami politycznemi zajął się nie prezydent Sahm, ale parlamentarny wiceprezydent Gehl. Nic dziwnego, że oświadczenia polityczne prezydenta spotkało się z zimnem przyjęciem stronnictw większości senatu, a znalazło natomiast poparcie ze strony opozycji nacjonalistycznej. Mowa prezydenta ujawniła silną rozbieżność między stanowiskiem wiceprezydenta Gehla, szczerego gdańszczanina, i stanowiskiem prezydenta Sahma — prusaka. Prezydent okazał się bardzo niezręcznym, kiedy kierując się pruską umysłowością, starał się niepowodzenie tłomaczyć rzekomemi intrygami przeciwników politycznych i wywołać przeciwieństwa tam, gdzie ich niema, a zwłaszcza w organizmie Ligi Narodów, która wszak nie jest przeciwnikiem, lecz opiekunem Gdańska.

Wskazując na 6 letnią przeciwpolską kampanję poprzedniego senatu, poseł Moczyński wyraził ubolewanie, że prezydent Sahm nie znalazł nigdy ani jednego słowa, aby uświadomić ludność gdańską, iż Polska nie jest jej wrogiem, lecz, jako członek Ligi Narodów, jest gwarantem praw Wolnego Miasta. Niemieckiej kulturce Gdańska nie grozi ze strony Polski żadne niebezpieczeństwo.

W związku z tem mówca potępia naśladowanie przez władze szkolne Gdańska pruskiego systemu wychowania, co nie ma żadnego związku z pielęgnowaniem kultury niemieckiej. Władze te dążą natomiast do wychowania młodzieży gdańskiej w duchu prusko monarchistycznym. Jeśli nowy senat nie potrafi zapobiec temu systemowi, to posłowie polscy poddadzą swój stosunek do senatu gruntownej rewizji, albowiem kompromis w takich sprawach jest wykluczony. Niebezpieczeństw, grożących Gdańskowi, należy szukać nie zewnątrz, lecz wewnątrz.

W końcu poseł Moczyński wytknął prezydentowi Sahmowi, że w mowie swej ani jednem słowem nie poruszył stosunku nowego senatu do mniejszości polskiej w Gdańsku, zwłaszcza, że w ostatnim czasie swobodny rozwój narodowy tej mniejszości znowu natrafił na coraz liczniejsze przeszkody w dziedzinie szkolnictwa, w której Polacy żądać będą zupełnego równouprawnienia.

P. Moczyński stwierdza przytem, że kultura polska w Gdańsku ma pełne prawo do oddychania w Gdańsku nie powietrzem niemieckiem, jak to oświadczył prezydent Sahm, lecz czystem i niesfałszowanem powietrzem gdańskiem. W tym jednak kierunku mowa Sahma daje ludności polskiej w Gdańsku powody poważnych wątpliwości co do dobrej woli nowego Senatu.

W końcu mówca zapytuje, w jaki sposób doszła do skutku oraz na co została zużyta pożyczka nieuwidoczniona w budżecie, w kwocie 6 milj. guldenów, zaciągnięta w jednym z banków pruskich.

Wywody przedstawiciela nacjonalistów dr. Schwegemana, były skierowane, jak zwykle, przeciwko Lidze Narodów, do której nacjonaliści nie mają żadnego zaufania oraz przeciwko polityce nowego senatu szukania nowego zbliżenia do Polski i porozumienia z nią. Liga Narodów w sprawach polsko-gdańskich, zdaniem mówcy, w wielu wypadkach naruszyła zagwarantowane prawa Wolnego Miasta. Przyznanie Polsce miejsca w Radzie Ligi spowodowałoby w Radzie przesunięcie sił na niekorzyść Gdańska; z tego względu nacjonaliści żądają od senatu, aby poczynił kroki w tym kierunku, by Polska, uzyskawszy miejsce w Radzie, nie mogła brać udziału w rozpatrywaniu spraw polsko-gdańskich.

Przemówienie swoje przedstawiciel nacjonalistów zakończył stwierdzeniem, że lojalna wobec Polski polityka nowego senatu przynosi W. Miastu tylko szkody.

Wywody nacjonalistów, a zwłaszcza ich ataki na Ligę Narodów, spotkały się z życzliwem przyjęciem ze strony komunistów.

Na posiedzeniu sejmu gdańskiego obecny był Wysoki Komisarz Ligi Narodów, który z wielkiem zaciekawieniem przysłuchiwał się wywodom poszczególnych mówców.

Drugi dzień dyskusji budżetowej i politycznej w „Volkstagu“ gdańskim przyniósł znowu klęskę nacjonalistom niemiecko-gdańskim.

Wszyscy mówcy zajęli się przeważnie sprawami polityki zewnętrznej, a w szczególności stosunkiem Gdańska do Polski i Ligi Narodów, potępiając w dosadnych słowach politykę poprzedniego senatu, popieranego przez nacjonalistów i stwierdzając, że tej właśnie nacjonalistycznej polityce Wolne Miasto zawdzięcza przeważną część swoich niepowodzeń i klęsk.

Wiceprezydent senatu Gehl oświadczył, że odpowiedzialność za to, iż obecny senat nie potrafił donieść więcej powodzeń, ponoszą wyłącznie nacjonaliści, znieśli oni bowiem pomiędzy Polską a Gdańskiem mur nieufności, który trzeba było dopiero burzyć, aby do czegoś doprowadzić i znaleść w Polsce zaufanie. Przyjazna współpraca Gdańska z Polską jest kardynalną podstawą polityki obecnego senatu.

Przedstawiciel nacjonalistów, poseł Ziehm, wytoczył, jak zwykle, cały szereg skarg na Polskę, starając się wykazać, że gospodarcze zespolenie Gdańska z Polską połączone jest tylko ze szkodą dla Wolnego Miasta. Zdaniem mówcy porozumienie z Polską przy równoczesnem zachowaniu praw państwa, jest wogóle niemożliwe.

W toku swego przemówienia poseł Ziehm podniósł między innemi konieczność wydatnego, conajmniej podwójnego podwyższenia dotychczasowego udziału Gdańska w dochodach celnych Polski i domagał się, aby senat w ostatecznym razie zaapelował w tej sprawie do Ligi Narodów.

Żądanie to spotkało się z odprawą ze strony posła socjaldemokratycznego Loopsa, który w sposób jasny wykazał, że polityka nacjonalistów w tej sprawie była i jest fałszywa i niema podstaw. Gdyby bowiem w sprawie tej Wolne Miasto zażądało interwencji Ligi Narodów, orzeczenie jej niewątpliwie wypadłoby dla Gdańska niepomyślnie i Gdańsk otrzymałby mniejszy udział niż ma go obecnie. Utrzymanie udziału Gdańska w dochodach celnych Polski w dotychczasowej wysokości jest już dla Gdańska wielkiem powodzeniem.

Sprawy polskie.

Z życia akademików Kresów Zachodnich.

Rozłam, istniejący wśród młodzieży akademickiej z Kresów Zachodnich, studjującej na uczelniach warszawskich, został ostatecznie zażegnany. Z uwagi na żywotne interesy młodzieży tej, wymagające solidarnej współpracy w środowisku warszawskiem Akademickie Koło Pomorzan w Warszawie i Koło Studentów Kresów Zachodnich uchwałami walnych zebrań z dnia 17 marca wzgl. 22 marca rb. postanowiły połączyć się w jedną wspólną organizację pod nazwą „Koło Studentów Kresów Zachodnich“, przyczem Akademickie Koło Pomorzan w Warszawie stanowi odrębną sekcję pod nazwą „Akademickie Koło Pomorzan przy Kole Studentów Kresów Zachodnich w Warszawie“. Adresy dotychczasowe pozostają bez zmian aż do odwołania. Przy tej sposobności wyrażamy p. dr. T. Zegarskiemu podziękowanie za Jego współpracę w tym kierunku okazaną.

Zarząd Koła Studentów Kresów Zachodnich
Zarząd Akademickiego Koła Pomorzan przy Kole Studentów Kresów Zachodnich.

Wyniki i straty korpusu straży celnej w 1925 r.

Korpus straży celnej zajmujący ogółem 3200 klm. granicy państwowej jakiej strzeże 6000 funkcjonarjuszy wykazał wspaniałe wyniki w 1925 r.

Oto przytrzymano ogółem 23.429 osób, usiłujących przekroczyć nielegalnie granicę i z zagranicy do kraju, przemytu przytrzymano za zł 731,173,00, co procentowo na poszczególne dyrekcje wypada:

Dyrekcja Ceł Warczawa	32 proc. osób przytrzymanych
	16 proc. przemytu
„ „ Poznań	26 proc.
	17 proc.
„ „ Mysłowice	22 proc.
	46 proc.
„ „ Lwów	17 proc.
	18 proc.
„ „ Wilno	3 proc.
	3 proc.

Jak z powyższego wynika największą ilość osób przytrzymała Dyr. Ceł Warszawa, przemytu Dyr. Ceł Mysłowice. Na jednego więc funkcjonarjusza przeciętnie wypada za zł 152.00.

Przy wykonywaniu swej służby str. cel. napotyka często na czynny opór zdecydowanych na wszystko przemytników i zmuszana jest nieraz zrobić użytek z broni palnej.

W okresie sprawozdawczym zabito 9 przemytników, raniono zaś 16.

Również są i ze strony funkcjonarjuszy str. cel. straty. Rok ten był pod tym względem wyjątkowo błogosławiony — w czasie tym ofiarą służby padło 17 funkcjonarjuszy.

Za męstwo i odwagę okazaną w walkach z przemytnikami kilku funkcjonarjuszy otrzymało krzyż zasługi.

Sprawy polityczne.

Państwa bałtyckie przeciw Anglji?

„Münchener Zeitung“ twierdzi, że Rosji udało sparaliżować zabiegi angielskie u państw bałtyckich i zawrzeć z Estonją, Litwą i Łotwą pakty gwarancyjne, skierowane przeciw Anglji. Rokowania toczą się jeszcze z Finlandją, która wzamian za przystąpienie do paktu żąda znacznych ustępstw, jak się zdaje, natury obszarowej.

Monopol tytoniowy i spirytusowy w Gdańsku.

Senator Siebenfreund udzielił przedstawicielom prasy wyjaśnień w sprawie zamierzonego zaprowadzenia w Gdańsku monopolu tytoniowego i spirytusowego.

Monopol tytoniowy obejmować będzie uprawę tytoniu oraz import surowców i gotowych fabrykatów. Sprowadzony surowiec będzie przerabiany w fabrykach, prowadzonych jako przedsiębiorstwa prywatne z ramienia zarządu monopolu. Wyroby fabryk gdańskich i sprowadzone gotowe fabrykaty oddawane będą do sprzedaży koncesjonowanym składom. Wyroby tytoniu podlegać będą surowej kontroli w celu zapobieżenia przemytnictwa do Polski.

W dalszym ciągu senator Siebenfreund w sprawie zaprowadzenia monopolu spirytusowego podkreślił, że przystosowanie ustawodawstwa gdańskiego do ustawodawstwa polskiego jest możliwe.

Przyaresztowanie posła gdańskiego Raubego w Marsylji.

Poseł komunistyczny do sejmu gdańskiego Raube, który przed kilku miesiącami zbiegł z Gdańska, dokonawszy oszustwa na przeszło 2 miljony guldenów na szkodę kasy oszczędności w Oliwie, został przed kilku dniami aresztowany w Marsylji. Władze wolnego miasta podjęły kroki, mające na celu wydania Raubego władzom gdańskim.

Wszechniemcy w Gdańsku.

W ramach podjętej przez tutejszych nacjonalistów niemieckich kampanji wszechniemieckiej, prowadzonej pod hasłem odbudowy wielkich zjednoczonych Niemiec, odbył się w Gdańsku wykład b. szefa sztabu niemieckiej floty wojennej admirała Trothy i znanego agitatora wszechniemieckiego, prof. Spahna. Polityka prof. Spahna opiera się — jak oświadcza — „Danziger Allgemeine Zeitung“ na dążeniu do odbudowy silnych i zjednoczonych Niemiec pod przewodnictwem Prus. Cała prasa niemiecko-gdańska rozwinęła żywą propagandę, zachęcając ludność Gdańska do udziału w tych zebraniach.

Z wojny domowej w Chinach.

Pod Pekinem stoi w chwili obecnej armja narodowa w sile 40 tys. ludzi. Wśród dowodzących generałów armji narodowej zaznaczyły się ostatnio nowe rozterki. Od strony Tien Tsinu maszerują na Pekin wojska marszałków Czang Tso-Lina i Wu Pei Fu.

Sowieccy prawnicy.

Jak donoszą „Izwiestja“, uniwersytet w Leningradzie ukończyło 300 czerwonych prawników, co stanowi rekordową cyfrę słuchaczy, którzy ukończyli wydział prawny tego uniwersytetu.

Sowiecka ochrona lokatorów.

Jak donosi „Biednota“, moskiewski zarząd majątkiem nieruchomym zamierza od dnia 1 maja podwyższyć opłatę komornego w Moskwie. Dla robotników i urzędników komorne będzie podwyższone prawie o 100 proc.

Sowieccy adwokaci.

Ponieważ jest już za wielu młodych robotników, którzy ukończyli sowiecki uniwersytet i stoją na wysokości komunistycznych wymagań, kolegjum obrońców w Moskwie nie będzie już, — jak donosi „Rul“ — przyjmować do swego grona starych adwokatów.

Sprawy gospodarcze.

Handel polsko-francuski.

Do Warszawy przyjechał deputowany Bringer, członek grupy parlamentarnej francusko polskiej, w celu zbadania widoków ożywienia handlu polsko francuskiego. Jako członek Syndykatu przedsiębiorców robót publicznych dep. Bringer interesuje się szczególnie sprawą sprowadzenia do Francji drzewa polskiego.

Wiadomości kościelne.

Nowi kardynałowie.

Według informacji ze źródeł watykańskich dzienniki dobrze poinformowane donoszą, że na przyszłym konsystorzu Ojciec święty zamianuje tylko czterech kardynałów, z których 3 Włochów oraz czwartego Polaka, ks. arcybiskupa krakowskiego Sapiehę.

KRONIKA.

Dziś: 30. 3. 26. x żd Wielki; Kwiryn, m; Jan Klimak, op. w.
Słońca wschód 5.43 zachód 18.28
Księżyca wschód 19.36 zachód 6.33

Jutro: 31. 3. 26. x żd. Wielka; Balbina, p. m; Karnelja, p.
Słońca wschód 5.41 zachód 18.29
Księżyca wschód 20.48 zachód 6.58

Z miasta.

Chojnice, dnia 30 marca 1926 r.

— **Walne zebranie Tow. Czerwonego Krzyża,** które odbyło się wczoraj po południu w salce Magistratu, zagaił prezes ks. prob. Makowski, który też zdał sprawę z dotychczasowej działalności Czerwonego Krzyża.

Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się, że Tow. Czerw. Krzyża urządzało zbiórki, koncerty, wieczorki, udzieliło pomocy inwalidom wojennym itd.

Sprawozdanie skarbnika zostało odłożone, ponieważ skarbnik dla ważnej przyczyny na zebranie przybyć nie mógł.

W miejsce ks. prob. Makowskiego, który urząd prezesa złożył, wybrany został jednogłośnie lekarz powiatowy p. dr. Piełowski.

Wybór dalszych członków zarządu dokonany zostanie na przyszłem zebraniu, które odbędzie się za dwa tygodnie

— **Odczyt o Pompei.** Z inicjatywy Tow. Naucz. Szkół Srednich i Wyższych odbył się wczoraj o godzinie 8 mej w auli gimnazjalnej odczyt p. prof. St. Pieniążka, który w godzinnem przemówieniu omówił chwile wybuchu Wezuwjusza w roku 97 po Chrystusie i zniszczenie Pompei oraz prace przy odkopywaniu ruin zburzonego miasta. Odczyt ilustrowany był 100 przezroczami, do których p. prof. Pieniążek udzielał stosownych objaśnień. — Udział publiczności był średni.

— **Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Upiększenia Miasta w Chojnicach** za rok 1925. Czynność towarzystwa w roku ubiegłym oczywiście zależna od zasobów pieniężnych, nie mogła być taką obszerną jak sobie zarząd oraz obywatelstwo tego życzyło.

Sprawozdanie p. prezesa Szmeltera brzmiało jak następuje:

Trudne położenie ekonomiczne z pewnością też spowodowało, że zainteresowanie się obywatelstwa Towarzystwem Upiększenia Miasta nie było takie jak w latach dawniejszych.

Uwidoczniało sie to mianowicie w wpływach pieniężnych z składek członkowskich, które obniżyły się w roku 1925 o 399,20 zł. wobec roku 1924. Pomimo tego zdołano wykonać szereg prac w kierunku upiększenia miasta, a mianowicie wybudowanie parkane przy ul. Ramy, utrzymanie i uzupełnienie zakładów koło źródła w parku miejskim, uporządkowanie i powiększenie ilości ścieżek w parku, naprawę i malowanie około 60 ławek dla parku miejskiego, malowanie pawilonu w parku oraz szereg innych prac mniejszych, których tutaj wyliczać nie będę.

Zadanie Towarzystwa na rok 1926 przedstawiamy sobie także, że będzie trzeba z względu na czas trudny zastosować jak największą oszczędność i ograniczyć prace głównie na podtrzymaniu tego co już wykonano. Konieczne będzie malowanie parkanu przy ul. Ramy, rozpoczęcie prac przy założeniu plantacji nad jeziorem Zakonnem. Plantacje te powstawać będą mogły w miarę tego, jak postępować będzie praca przy nawożeniu terenu, który obecnie jeszcze jest za niski aby rozpocząć sadzenie drzew i krzewów. Jedynie od ul. Ramy pewną przestrzeń już w bież. roku zasadzić będzie można krzewami.

Oczyszczenie jeziora Zakonnego z mułu i roślin z powodu braku środków pieniężnych nie da się z pewnością w przyszłych latach wykonać, będzie trzeba poczekać lepszych czasów.

Tak samo sprawa założenia boiska na terenie dawn. jeziora Ceglanianego zrealizować w najbliższym czasie będzie trudno, i będzie trzeba zadowolić się chwilowo boiskiem, które posiadamy w parku miejskim. Zrealizowanie tych dwóch projektów wymaga nakładu dosyć wielkiego kapitału i wykonane będzie mogło być jedynie przy pomocy finansowej władz, i mamy nadzieję, że tak władze miejskie jako i odnośne zrzeszenia i towarzystwa o sprawie tej nie zapomną, a Towarzystwo Upiększenia Miasta w miarę sił jego chętnie do tego się przyczyni.

Dziękując w imieniu Towarzystwa naszego władzom miejskim za pomoc i zainteresowanie się naszem towarzystwem.

Dziękuję też budowniczemu miejskiemu panu Baldamusowi za zainteresowanie które okazuje naszemu towarzystwu.

Do Szan. Obywatelstwa miasta naszego pozwalam sobie wyrazić prośbę aby w miarę możności popierało towarzystwo nasze czy to datkiem pieniężnym, czy to przez pomoc przy pielęgnowaniu i powiększeniu naszych zakładów, naszych plantacji i naszego parku.

Nie chciałbym omieszkać też zachęcić Szan. Obywatelstwo do upiększenia swych balkonów i okien kwiatami, i chociaż z powodu trudności finansowych nie możemy obecnie wydawać projektowanych nagród za najpiękniejszą dekorację balkonów, to jednak z uznaniem zaznaczyć możemy, że pod tym względem miasto nasze w ostatnica latach znaczny postęp poczyniło i wyrażam niniejszem życzenie aby pracy w tym kierunku nie zaniechano.

Kończąc moje sprawozdanie pozwalam sobie jeszcze raz wyrazić podziękowanie wszystkim przyjaciołom Towarzystwa naszego z prośbą aby i nadal nie zapomnieli o nas i zakładach i przedsiębiorstwach naszych.

Szczęść Boże dalszej pracy naszej.

— **Wielkanocne wakacje szkolne** już się rozpoczęły ku wielkiej radości młodzieży, która otrzymawszy świadectwa terejalne spieszyła z uradowanemi lub smutnemi minami do domów.

Wakacje trwać będą do 12 kwietnia br. tak, że lekcje rozpoczną się we wtorek dnia 13 kwietnia o godz. 8 rano.

— **Drogowy urząd celny Władysławek** donosi, że od dnia 1 kwietnia do dnia 1 października godziny służbowe urzędu w dni powszednie są od 7—11 i od 13—17, w niedziele i święta zaś od godz. 7—13.

— **Jak starać się o odroczenie służby wojskowej.** Podania o odroczenie terminu odbycia służby w wojsku stałem ze względów familijnych i majątkowych należy wnosić do dnia, poprzedzającego stawienie się przed komisją poborową, ubiegający się zaś o ponowne przyznanie odroczenia do dnia 20 czerwca br.

Tajemnica grobowca.

Powieść z życia francuskiego.

46)

I dodał Lartignes, wyjmując z pugilaresu bilety bankowe.

— Zapłacę panu za rok z góry.

— W Paryżu płaci się za pół roku — odparł właściciel..,

— Wiem, ale wolę zapłacić panu za rok. Podróżuję bardzo wiele i mogę nie być w Paryżu, kiedy nastanie czas płacenia, a byłoby mi bardzo nieprzyjemnie, gdybym na siebie ściągnął zarzut niepunktualności.

— Jak się panu podoba. Dam panu kwit i każe przygotować kontrakt, który podpiszemy jutro albo pojutrze. Przyślę go panu, jeżeli się pan zaraz sprowadzi.

— Sprowadzę się dziś jeszcze.

- Bardzo dobrze.

— Będzie pan łaskaw powiedzieć swe nazwisko.

— Jestem Valter van Broke.

— Holenderczykiem pan jesteś?

— Tak, a przytem dymisjonowanym kapitanem floty królewskiej.

— Jak pan pisze swe nazwisko?

Lartignes wyjął z kieszeni duży papier, złożony w ośmioro, rozwinął go i podał właścicielowi mówiąc.

— To mój paszport. Najlepiej odpowie on na pańskie pytanie.

Właściciel zanotował nazwisko i stan mniemanego Van-Brock, poczem dał mu kwit na ośm tysięcy franków.

Schowawszy paszport i kwit. Lartignes pożegnał gospodarza i wyszedł z odźwiernym, wsunąwszy mu do ręki pięć luidorów.

— Slicznie dziękuję? — zawołał uradowany odźwierny. — Biegnę, jak pan kazał, napalić we wszystkich pokojach.

— A potem przynieście mi klucz od pałacyku; będę tam za dwie godziny.

— Dobrze, proszę pana.

Lartignes wsiadł do omnibusu, wysiadł zeń na placu Castylji i pieszo udał się na kolej dłońską.

Tu zabrał pozostawione rzeczy, które z polecenia jego złożono na ławce, gdzie kładą pakunki przed braniem do ważenia. Potem poszedł po karetkę, którą przyjechał na kolej.

Wróciwszy do sali, kazał posługaczowi kolejowemu przynieść rzeczy do karetki.

— To pan nie jedzie? — zapytał posługacz trochę zdziwiony.

— Przeciwnie, tylko co przyjechałem i zostawiłem tu rzeczy, a teraz je zabieram.

Posługacz spojrzał na walizy, z nalepionemi na nich jak najróżnorodniejszemi kartkami kolejowemi i słowa podróżnego wydały mu się prawdopodobnemi.

Zaniósł pakunki do karetki i otrzymawszy trzy franki na piwo, ukłonił się do samej ziemi.

— Dokąd mam jechać? — zapytał woźnica.

— Ulica Bondy nr. 9.

W pół godziny karetka zatrzymała się przed otwartą bramą nr. 9.

Lartignes wysiadł i przy pomocy woźnicy zdjął walizy, które złożone zostały w bramie, a woźnica dostawszy hojną zapłatę, odjechał.

Mniemany Juljusz Termis od dawna znał ten dom. Wiedział, że stancja odźwiernego znajduje się na pierwszem piętrze i że nic nie przeszkodzi w wykonaniu planu, jaki sobie ułożył.

Opuściwszy hotel Niderlandzki, postanowił przeprowadzki swej tak dokonać, ażeby agenci policyjni nie mogli żadną miarą znaleźć jego nowego mieszkania.

Jak tylko woźnica znikł z oczu. Lartignes zawołał chłopca przechodzącego przez ulicę.

— Sprowadź mi dorożkę, dostaniesz franka.

Chłopiec poleciał jak strzała na najbliższą stację dorożek.

W tejże chwili odźwierna zeszła ze schodów.

Zobaczyła pakunki w bramie i z ciekawością przystąpiła do stojącego obok nich nieznajomego.

— Pan tu do kogo przyjechał? — zapytała.

Przewidując pytanie, jakie zadane mu być może. Lartignes zawczasu przygotował odpowiedź i rzekł, wcale się nie zmieszawszy.

— Nie, tylko zdarzył mi się wypadek. Jechałem z rzeczami na kolej orleańską, woźnicą, prawdziwe bydlę, zaczął się ze mną kłócić w drodze, że tak daleko nie pojedzie. Znieść nie mogę kłótni, kazałem rzeczy tutaj złożyć i pierwszego lepszego chłopca tutaj przechodzącego posłałem po inną karetkę.

— Oj, ci dorożkarze. — zawołała odźwierna, machając rękami.

Zajechała karetka. sprowadzona przez chłopca, który też dostał obiecanego franka, i wesoło pośpiewując sobie, pobiegł dalej.

Odźwierna, silna baba, pomogła uczciwą niewiastę i rzekł do woźnicy:

— Na alicę Tronchet.

— Który numer?

— Staniecie na rogu ulicy.

Woźnica zatrzymał się na wskazanem miejscu.

Lartignes poszedł do odźwiernego po klucz od pałacyku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Do podania należy dołączyć: a) wyciąg familijny, obejmujący całą rodzinę poborowego (ojca i matkę, rodzeństwo rodzone lub przyrodnie, zarówno ślubne, jak i nie ślubne). W wyciągu tym powinni być umieszczeni wszyscy członkowie rodziny, bez względu na to, czy mieszkają razem czy też osobno. Jeżeli wyciągu takiego nie można dołączyć, należy podanie uzupełnić zaświadczeniem Urzędu Policyjnego o liczbie członków danej rodziny, z wymienieniem każdego poszczególnego członka i dołączeniem ich metryk urodzenia; b) zaświadczenie Urzędu Policyjnego o stanie majątkowym proszącego i jego rodziny.

Podania o odroczenie terminu służby ze względu na studja i praktykę (uczniowie, studenci i praktykanci) należy również wnosić w wyżej podanych terminach. Do podań należy dołączyć: uczniowie i studenci — zaświadczenie szkoły, do której petent uczęszcza; praktykanci (zagranicą) — metrykę urodzenia, dowód osobisty lub paszport, a pozatem świadectwo jednej ze szkół, zaświadczenie zagranicznej firmy lub towarzystwa roln., poświadczone przez właściwy urząd konsularny, że poborowy rzeczywiście już odbywa praktykę lub zostaje w tym czasie przyjęty; uczniowie, terminujący u majstrów cechowych — świadectwo o odbywaniu nauki rzemieślniczej, wydane przez zarząd właściwego cechu rzemieślniczego.

Z Pomorza.

— **Raciąż**, pow. tucholski. (Jedna z wielu miłych pamiątek). W miesiącu kwietniu przypada sześćletnia rocznica założenia tutejszego „Towarzystwa Młodzieży". Jest to więc jedna z najmilszych chwil, godna dobrego wspomnienia, gdy nasz ukochany ksiądz proboszcz Zygmunt skupił około siebie młodzież parafjalną w „Towarzystwo Św. Stanisława Kostki" z hasłem „Gotów". Postawienie tegoż Towarzystwa zrazu na należytym poziomie przedstawiało się dość uciążliwie, ponieważ byli i są jeszcze do tego czasu niektórzy, którzy nie rozumieją, czyli raczej nie chcą zrozumieć znaczenia poczciwych towarzystw. Lecz ksiądz proboszcz, któremu najwięcej leży na sercu troska o przyszłość narodu, starał się rozmaitemi drogami dopiąć do celu. Pomimo podeszłego wieku, przeszło dwa lata zwoływał zebrania stale dwa razy w miesiącu, aby osięgnąć cel towarzystwa i postawić takowe na wyżynie. Nie żałując pracy, ni trudu, na każdem prawie zebraniu bywał, a młodzież, aby słuchać w przepięknej jego i płomiennej mowie jędrnych wykładów, które miewał, przepełniała podczas zebrań formalnie salę szkolną. Wciąż podczas wykładów wszczepiał w serca młodzieży cnoty chrześcijańskie i miłość Ojczyzny. Krótko mówiąc, towarzystwo rozwijało się w duchu religijno moralnym. W tej uciążliwej pracy, pomagał później księdzu Zygmundowi, wspierając młodzież wykładami, nauczyciel p. Barański, a następnie p. Basiński.

Ostatni, aby podnieść poziom oświaty wśród naszej młodzieży, dążyli również do zaznajomienia jej z dziejami ojczystemi i piśmiennictwem narodowem. Taksamo kształcono wówczas młodzież fizycznie. Tem zajmował się przez pewien czas, rolnik p. Wegner z Stobna. Śmiało można powiedzieć, że starano się w naszem towarzystwie, rzeczywiście o harmonijny rozwój ciała i duszy. Tak pracowało w pierwszych latach po odrodzeniu naszej Ojczyzny wyżej wymienione Towarzystwo. Rezultatem tej owocnej pracy było, że kilku dawniejszych czynnych członków, miało możność wstąpić do szkół zawodowych, a reszta oprócz dużo dodatnich stron, poprawiła sobie przynajmniej swój wypaczony język ojczysty. Widzimy więc, jak wielkie korzyści przyniosło młodzieży pozaszkolnej towarzystwo, lecz pomimo to, nie wiedząc, z których przyczyn frekwencja członków się stopniowo zmniejszała. Najmniej uczęszczała młodzież z sąsiednich wiosek. Dlatego założono oddzielne towarzystwa w Zalnie i w Stobnie. W pierwszej miejscowości takowe zupełnie upadło. Nie wiadomo, kto ponosi winę, czy zarząd, czy członkowie. Lecz zaznaczyć trzeba, że zarząd, w którego skład wchodzi tamtejszy kierownik szkoły pan Urbański, bardzo gorliwie dla towarzystwa pracował.

Więc zdaje się, że leży wina po stronie samych członków, którzy widocznie przez gnuśność, ospałość, niedbałość i rozrzutność myślą bez towarzystwa dojść do tych samych celów, co dawniejsi członkowie. Lepiej coś kolwiek na sie wygląda w Stobnie. Lecz i tu zebrania zwykle pustką świecą. Bywa na zebraniach przeciętnie 10—15 członków. Jest to bardzo nikła cyfra w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców. Nadmienić wypada, że i w Stobnie większa część młodzieży, błądzi jeszcze wciąż po manowcach. Jednakowoż, jak pierwszym, tak i tu pierwszym można winę li tylko członkom, gdyż zebrania odbywają się regularnie, a prezes towarzystwa p. Megger otacza takowe prawdziwą gorliwą opieką. Również wygłosi czasami piękny wykład naucz. p. Kuśnierzówna, a niekiedy p. Bieliński. Najlepiej może ma się towarzystwo Młodzieży w Raciążu, które jest dotąd stale pod przewodnictwem ks. prob. Zygmunda i naucz. p. Kłosowskiego. Jednakże dodać należy, że we wszystkich trzech miejscowościach, o których wspomniałem, powinnaby się młodzież więcej skupiać, ponieważ tylko intenzywnymi wysiłkami możnaby zdobyć dobrobyt, o którym często wśród ludzi się słyszy. Więc garnijcie się, młodzieńcy, pod sztandar tegoż zjednoczenia i bądźcie posłuszni tym regulaminom, które ono przepisuje, gdyż wysiłkiem młodzieży można również się przyczynić do ulepszenia dobrobytu i do lepszego stanu rzeczy w naszej wolnej i niepodległej Ojczyźnie.

Parafjanin.

— **Cekcyn**, pow. tucholski. (Nowa placówka oświatowa). W niedzielę 21 marca przy był do Cekcyna z ramienia głównego zarządu członek T. C. L. celem zawiązania tu czytelni. Jakkolwiek Cekcyn jest największą gminą w powiecie, czytelni ludowej dotąd nie posiadał. Przed omówieniem tej sprawy wyświetlono przeźrocza: „Królowa Jadwiga", „Za Piastów i Jagiellonów", „Powstanie z roku 1794". Sala p. Marasza była szczelnie wypełniona. Po wyświetleniu obrazów, delegaci przedstawieli konieczność założenia takiej czytelni i udogodnienia z tem połączone, albowiem z Tucholi dostanie czytelnia na początak 70 tomów, a wkładki roczne wynosić będą 1 zł. od osoby. Wypożyczalnia mieścić się będzie w szkole. Spodziewać się należy, że obywatelstwo w Cekcynie czytelnię popierać będzie nietylko słowem ale i czynem.

— **Laskowice**. (Wieści z naszej wioski). Otóż niedawno pisaliśmy, iż tutejsze Towarzystwo Powst. i Wojaków przystąpiło do budowy własnej strzelnicy. Dziś dodać możemy, że członkowie wzięli się gorliwie do budowy strzelnicy. Wspólnemi siłami dokonają w krótkim czasie swego dzieła. Dodać możemy, że właściciel majątku p. Parczewski z Belna, który poprzednio na ten cel ofiarował kawał ziemi, i nadal chętnie wspiera towarzystwo. I tak do budowy dostarczył bezinteresownie parę wozów i kilkanaście metrów toru kolejki. — Od kilku już lat odczuwała wioska nasza potrzebę polskiej sali posiedzeń. To niedomaganie ma być wkrótce osiągnięte. Gdyż bo wiem kupiec tutejszy p. Betyna wydzierżawił od p. Klausa, tutejszą od kilka lat nieczynną mleczarnię. Takową przebudowuje i zamierza w niej urządzić skład kolonjalny i oberżę. O ile p. B. plan swój przeprowadzi będą w wiosce naszej trzy karczmy. W wymienionej mleczarni mieściła się w roku ubiegłym fabryka uli p. Zielińskiej, który takowe dostarczał pszczelarzom na całe Pomorze. — Teraz zamierza p. Zieliński wybudować swoją własną fabrykę.

— **Grudziądz**. (Z działalności Okręgowego Urzędu Ziemskiego). Okręgowy Urząd Ziemski w Grudziądzu, objąwszy agendy urzędu 1923 r., w pierwszym roku swej działalności wykonał prace pomiarowe na 14 majątkach i przygotował ta kowe do parcelacji. W następnym roku już przystąpił do parcelacji majątków: powstało około 700 osad o obszarze obejmującym razem około 250.00 mórg. W roku ubiegłym szły prace znacznie raźniej, rozparcelowano około 42 000 mórg, a liczba utworzonych osad przekroczyła 1 000. W obecnej chwili jest 54 majątków o obszarze 83 000 katastralnie pomierzonych, a dalsze pomiary są w toku, tak że ilość gruntu przyszykowanego do podziału się stale zwiększa. Pomocy finansowej w postaci pożyczek doraźnych udzielono w 1924 r. w 287 przypadkach na ogólną sumę 150 000 złotych. W roku ubiegłym otrzymało 70 osadników pożyczki na sumę łączną 54 000 zł. Akcję pomocy osadnikom przejął — jak wiadomo — Państw. Bank Rolny. — Przewłaszczeń osad rentowych dokonano w ubiegłych dwóch latach razem 850 a nieruchomości prywatnych do końca 1925 roku 5855.

Z Poznańskiego.

— **Skoki**. (Dzień katolicki). Za staraniem ks. prob. Staniszewskiego wyłoniły ze siebie tut. Towarzystwa Komitet Dnia Katolickiego w następującym składzie: przewodniczący p. Szczepan Nowicki, skarbniczka p. Ewa Wildówna, sekretarz p. Wacław Buczkowski. Pozatem wchodzi z każdego Towarzystwa jeden członek jako ławnik. Referat o małżeństwie wygłosi p. Sylwester Ciszak. Członkowie miejscowego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej i Męskiej dla uświetnienia Dnia Katolickiego wygłoszą okolicznościowe wiersze.

Z dalszych stron.

— **Gdańsk**. (Straszny wypadek samochoowy). Onegdaj o godz. 8 wieczorem wdowa po niedawno zmarłym doktorze Pomierskim, wraz z z córką Melanją, przechodziła przez jezdnię asfaltową alei we Wrzeszczu do przystanku tramwajowego, gdzie nagle nadjechał samochód pocztowy, który pochwycił p. Marję Pomierską i zmiażdżył jej głowę, tak że poniosła śmierć na miejscu. Córka, panna Melanja, w której oczach stał się ten tragiczny wypadek, dostała ataku nerwowego i musiano ją niezwłocznie umieścić w szpitalu miejskim.

Ostatnie telegramy.

Zgon słynnego śpiewaka.

W Amsterdamie zmarł w 72 roku życia słynny śpiewak, znany z doskonałych kroacji Mefista w operze Fausta.

Straszny wypadek samolotowy w Brazylji.

W okolicach Buenos Aires spadły dwa samoloty wojskowe, przyczem 6 osób poniosło śmierć.

Polsko-niemiecka umowa kolejowa

Minister Kolei Chądziński podpisał z niemieckim pełnomocnikiem ministrem Lewaldem umowę o wzajemnej komunikacji kolejowej między Polską, występującą również w imieniu Gdańska, z jednej a Niemcami z drugiej strony.

65 metrów pod powierzchnią morza.

Olbrzymia podwodna łódź amerykańska „V-2", która odniosła duże powodzenia przy nurkowaniu, zdołała opuścić się na głębokość 65 metrów.

Gwałtowna burza w Japonji.

Z Tokio donoszą, że u północnych wybrzeży Japonji szalała gwałtowna burza. 30 statków rybackich zatonęło. Morze wyrzuciło 32 trupy.

Rozszarpany przez tygrysa.

Niemiecki pogromca zwierząt Oesterhagen, który pełnił funkcję strażnika w ogrodzie zoologicznym w Rzymie rozszarpany został przez tygrysa i zmarł w drodze do szpitala.

Z politechniki gdańskiej.

Liczba studentów na politechnice gdańskiej w ubiegłem półroczu zimowem wynosiła 1566. Najwiecej studentów, bo przeszło $^1/_3$ zapisanych było na wydział budowy maszyn.

Wypadek lotniczy w Hiszpanji.

W porcie spadł hydroplan, odlatujący do Palos z okazji przybycia tam lotnika Franco w podróży powrotnej z Argentyny. Mechanik został zabity, 2 oficerów ranionych.

Usunięcie się góry na Kaukazie.

Z Tyflisu donoszą, że na wiorście od Suchumu obsunęła się góra o powierzchni 3 500 sążni kw. Wielkie głazy stoczyły się do morza, rujnując szosę na przestrzeni 33 sążni. Jak utrzymują, obsunięcie się góry nastąpiło skutkiem trzęsienia ziemi.

Dar miljonera.

Popularny miljoner amerykański, żyd, Natan Pruss ofiarował 500,000 dolarów na budowę w Jerozolimie szpitala.

Ofiarodawca postawił jednak za warunek, że wszyscy bez wyjątku mieszkańcy Jerozolimy, bez różnicy wyznań religijnych będą przyjmowani do tego szpitala.

Dwa wyroki śmierci w Japonji.

Z Tokio donoszą, że major japoński i jego żona, skazani na śmierć za usiłowanie dokonania zamachu bombowego na rodzinę cesarską, zostali straceni.

Za butelkę wódki.

Jak donosi „Prawda", włościanka Okupna sprzedała włościanec Ozirynoj swego męża za butylkę wódki. W innej znów wsi włościanin Sopierenko sprzedał swą żonę sąsiadowi za 2 kwarty wódki.

Ładne stosunki w raju bolszewickim!

Ruch w Towarzystwach.

Kosobudy. Tow. Powst. i Wojaków. W środę dnia 31 marca br. odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków celem uchwalenia statutu kasy pogrzebowej. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe.
„Wolność" Zarząd.

Chojnice. Koło podoficerów rezerwy. Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek dnia 1 kwietnia o godz. 8 wieczorem w hotelu „Centralnym". Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

Chojnice. Tow. Śpiewu „Lutnia". Lekcja śpiewu w wtorek dnia 30 marca br. o godz. 8 wiecz. w szkole. Uprasza się o punktualne przybycie wszystkich czynnych członków. Dyrygent.

Zalno, pow. tucholski. W drugie święto Wielkanocy dnia 5 kwietnia o godz. 16 odbędzie się w lokalu szkolnym zebranie Tow. Powst. i Wojaków. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Giełda Gdańska.

dnia 30 marca 1926 r.

100 złot. 65.78 guld. gd.

Kurs dolara w Warszawie.

dnia 30 marca 1926 r.

dolar 7.90 zł.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor naczelny: Leon Formański
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach.

Dnia 29 bm. o godz. 7[15] zasnęła w Bogu zaopatrzona Sakramentami św. po długich i ciężkich cierpieniach moja dobra córka i nasza kochana siostra

ś. p.

Franciszka Ciżówna

w 23 roku życia.

O czem donosi w głębokim smutku pogrążona

rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 31 bm. o godz. 11. przed poł z domu żałoby ulica Człuchowska 31. 753